

# „WIADOMOŚCI SPOD ŁAWKI” -



## CZYLI NOWINKI SP. 166



CZERWIEC 2024 - GAZETKA NR 4

Drodzy Czytelnicy!

Witam Was już po raz ostatni w specjalnym numerze gazetki, poświęconym w całości wiadom! Mam nadzieję, że Wam się spodoba i z niecierpliwością będziecie czekać na dalsze numery. Jednak tym razem gazeta została przygotowana przez nową redakcję, która będzie w następnych latach dbać o Wiadomości Spod ławki.

Redaktor naczelna,

Barbara Kulikow

# Dyrektor szkoły - Zbigniew Truskiewicz

Wywiad z roku 2024

## Co Pan robił przed objęciem stanowiska dyrektora w SP 166?

Od prawie 30 lat związany jestem z edukacją. Wcześniej przez wiele lat byłem wicedyrektorem w Gimnazjum nr 7 w Łodzi, a przed objęciem stanowiska w naszej szkole byłem dyrektorem w pobliskim byłym Gimnazjum nr 6.

## Jak wyglądała Pana droga kształcenia?

Po ukończeniu liceum swoje kroki skierowałem w stronę wojska. Miałem zostać pilotem. Zdawałem nawet egzaminy do elitarnej „Szkoły Orłąt” w Dęblinie, niestety się nie udało. Prozaiczna przyczyna porażki: krzywa przegroda nosowa. Później była AWF w Gorzowie, kilka studiów podyplomowych, setki kursów w większości związanych z szeroką pojętą edukacją.

## Czy praca dyrektora naszej szkoły jest trudna? I na czym polega?

Dyrektor kieruje działalnością szkoły i m.in. odpowiedzialny jest za dydaktyczny i wychowawczy poziom szkoły. Ta praca wymaga przede wszystkim poświęcenia ogromnej ilości czasu, determinacji i wytrwałości. Zarazem nie jest to praca jednoosobowa, w pojedynkę nie da się osiągnąć sukcesu. Moim głównym zadaniem było stworzenie zespołu nauczycieli, którego wspólnym celem jest rozwój szkoły. I to się udało. Doskonały zespół dający z siebie maxa, a nawet więcej. Mamy naprawdę świetnych nauczycieli i pracowników administracyjnych. Współpraca z radą pedagogiczną to jest warunek konieczny dobrego funkcjonowania szkoły. Dyrektor jako lider zespołu integruje nauczycieli wokół celów szkoły i ma wpływ na klimat w szkole. W tym momencie bardzo dziękuję wszystkim pracownikom, za możliwość wspólnej pracy.

## Za co lubi Pan swój zawód?

Zawód nauczyciela jest wyjątkowy i ma wiele zalet. Jest różnorodny, każdy dzień jest inny. Cenię sobie relacje z uczniami i nauczycielami. Ta praca daje możliwości ciągłego rozwoju. Praca w środowisku szkolnym sprzyja współpracy i wymianie doświadczeń co jest bardzo inspirujące i motywujące. O minusach nie będziemy rozmawiać, wolę skupiać się na pozytywach.

## Jakie ma Pan pasje?

Jest ich wiele. Uwielbiam golfa, choć gram już ponad 12 lat dalej nie umiem. Podobno trudniej jest się nauczyć gry w golfa niż skończyć medycynę :), kolejną pasją jest na pewno siatkówka, piękna dyscyplina sportu. Jestem trenerem II klasy piłki siatkowej. Zimą oczywiście narty. To dla ciała, a dla ducha książki (Marek Krajewski) i muzyka od Alicji Majewskiej przez Jacka Kaczmarskiego, Norah Jones do Iron Maiden, czy Deep Purple. Uwielbiam słuchać muzyki na winylach. Mam ich niewielką kolekcję ok. 200 szt.

## Wymyśla Pan swoje przemówienia na bieżąco, czy uprzedni je pisze?

To jest jeden z elementów pracy dyrektora. Wystąpienia. Oczywiście wiele z nich ze względu na doświadczenie nie wymaga szczególnego przygotowania. Zawsze szanuję odbiorców i do przemówień staram się dobrze przygotować. Przygotowanie pozwala mi uporządkować myśli, zebrać potrzebne informacje i zorganizować je w spójną całość. Oczywiście, podczas samego przemówienia zdarza się, że reaguję spontanicznie na reakcje uczniów, rodziców czy nieprzewidziane sytuacje, ale bazą jest zawsze solidne przygotowanie. Szczególnie dużym wyzwaniem było wystąpienie podczas uroczystości nadania nowego imienia szkole. To było stresujące.

## Panie dyrektorze, czy nie sądzi Pan, że naszej szkole przydałby się remont, szczególnie sali gimnastycznej?

Nie tylko sądzę, ale mam tego głęboką świadomość. Szkoła od środka z roku na rok pięknieje. Sale lekcyjne są nowoczesne i barwne. Termomodernizacja szkoły to jeden z moich priorytetów, chociaż z drugiej strony, szkoła to nie mury, tylko ludzie. To my wspólnie nauczyciele, uczniowie, rodzice tworzymy to wspaniałe miejsce do nauki i do przyjemnego spędzania czasu. I to jest dla mnie najważniejsze.

Sala gimnastyczna po latach zapomnienia już niedługo odzyska swój blask. Będzie nowoczesnie. Właśnie w wakacje rozpoczynamy pierwszy etap modernizacji tej części szkoły. Remont będzie podzielony na dwie części. Zaczniemy od elementów mało widocznych: elektryki, podłączeń wody później szatnie, toalety. W drugim etapie czeka nas wymiana okien, docieplenie sali, wymiana parkietu, malowanie. Planowane zakończenie tej długo wyczekiwanej inwestycji to sierpień 2025 r. Bądźmy cierpliwi, a już za rok będziemy dumni z dobrze wykonanej pracy.

## Co Pan sądzi na temat akcji organizowanych w naszej szkole?

Akcje organizowane w naszej szkole są niezwykle cennym elementem edukacji, który uzupełnia tradycyjne nauczanie i pomaga w wszechstronnym rozwoju uczniów. Angażują uczniów w różnorodne działalności. Dzięki wspólnym inicjatywom, uczniowie, nauczyciele i rodzice mają okazję lepiej się poznać i współpracować, co wzmacnia poczucie wspólnoty w szkole. Brawo dla Was za kreatywność, oryginalność, pomysłowość i chęci.

## Czy chciałby Pan coś przekazać uczniom poprzez gazetkę?

Bądźcie otwarci na nowe doświadczenia. Świat jest pełen możliwości. Korzystajcie z każdej okazji, aby się rozwijać, zdobywać nowe umiejętności i poznawać nowe rzeczy. Wierzę w Was i w to, że każdy z Was ma potencjał do osiągnięcia wielkich rzeczy. Nasza szkoła jest miejscem, gdzie możecie odkrywać swoje pasje, rozwijać talenty i przygotowywać się do przyszłości. Nie bójcie się marzyć i planować. Wielkie rzeczy zaczynają się od marzeń. Nie ograniczajcie swojej wyobraźni i śmiało dążcie do realizacji swoich celów. Uczcie się na błędach, każdy popełnia błędy. To naturalna część procesu uczenia się. Ważne jest, aby z nich wyciągać wnioski i traktować je jako cenne lekcje.

Życzę Wam sukcesów w nauce oraz wielu radosnych chwil spędzonych w naszej szkole.

Przed Wami wakacje. Życzę, żeby były bezpieczne. Spędźcie je tak jak chcecie i lubicie, tylko róbcie wszystko z głową.

**Serdecznie dziękujemy Panu Zbigniewowi Truskiewiczowi za udzielenie wywiadu i mamy nadzieję, że przeczytaliście go z przyjemnością.**

# Nauczyciel historii i WOS'u - Paweł Michałczak

Wywiad z roku 2024

Paulina Pawłowska: Czy gdy był Pan w naszym wieku przypuszczał Pan, że zostanie nauczycielem?

Paweł Michałczak: *Absolutnie nie. Aczkolwiek miałem takie zapędy. Dzienniki się tworzyło i się wpisywało fikcyjnej listy uczniów oraz oceny, oczywiście szczególnie te negatywne.*

Barbara Kulikow: Jedyneczki się wpisywało?

P.M.: *Oczywiście.*

B.K.: Jak biegły ścieżki Pana edukacji? Na jakim profilu Pan był w liceum?

P.M.: *W liceum byłem na profilu ogólnym ostatecznie. Bo w pierwotnej wersji miałem wylądować na mat-fiz'ie. Jednak z moją matematyką to nie był najlepszy pomysł. Ale ze względu na język wylądowałem w tej klasie, bo nie chciałem mieć jako drugi język nowożytny francuskiego, więc musiałem się ostać tamtej klasie. A potem studia 5 lat w Krakowie.*

B.K.: Dlaczego wybrał Pan zawód nauczyciela?

P.M.: *Trudne pytanie. Dlaczego? No i jak tutaj teraz powiedzieć prawdę, nie skłamać? Lubię pracę w szkole, lubię się spotykać z młodzieżą i dziećmi (może z młodszymi troszkę mniej, bo już jestem za stary i za mało mam sił dla nich), ale ogólnie rzecz biorąc, to mi się podoba ta praca.*

P.P.: Co Pan robił przed przyjęciem posady w naszej szkole?

P.M.: *Przed przyjęciem posady w tej szkole przez rok miałem przerwę w byciu nauczycielem, bo pracowałem w miejskim ośrodku Pomocy Społecznej w Pabianicach jako asystent rodziny. To też ciekawa praca. A przed tym od 2010 roku pracowałem przez cały czas w szkole, aczkolwiek przed pójściem do szkoły też miałem pewne epizody różnych prac, krótszych lub dłuższych.*

P.P.: Ile lat jest Pan nauczycielem?

P.M.: *Nauczyciel jestem właśnie od 2010 roku, wtedy zacząłem pracę. Z roczną przerwą, czyli 13 lat.*

P.P.: Który przedmiot lubi Pan bardziej, historię czy WOS?

P.M.: *Zdecydowanie historię. WOS tak trochę z konieczności. Bo ja miałem studia zrobione troszkę w innej dziedzinie. Potem, żeby uczyć w szkole historii to robiłem studium podyplomowe, gdzie miałem połączoną historię w WOS'em, dlatego też jest ten WOS, ale o nim nigdy tak nie myślałem, żeby jakoś specjalnie go wybierać, ponieważ jak ja przypominę sobie mój WOS chociażby w ogólniaku, to są dosyć traumatyczne doświadczenia. Tak... to był okres, kiedy byłem zmuszony do czytania gazet... teraz uczniowie to mają naprawdę labę.*

B.K.: Które z dzieł i epok są Pana ulubionymi?

P.M.: *Zdecydowanie starożytność, średniowiecze. To niezmiennie, stale i ciągle powtarzam. Największy problem zawsze mam ze współczesnością.*

B.K.: A który okres w tej starożytności i średniowieczu najbardziej Pan lubi, który wiek?

P.M.: *Znaczy się, jeśli chodzi o starożytność to te pierwsze 3 wieki naszej ery, a jeśli chodzi o średniowiecze to tak XI-XIII.*

B.K.: A jeśli chodzi o WOS ma Pan jakieś ulubione dzieła?

P.M.: *Chyba nie. No najprostsze to są te, które właśnie teraz przerabialiśmy, czyli odnośnie ustroju Rzeczypospolitej, podziału władzy, jakie funkcje, wybory - takie rzeczy są dosyć proste. Nie lubię tych pierwszych tematów, gdzie jest np. o grupach społecznych, wszelkich funkcjach. To takie trochę jest...*

B.K.: Nudne.

P.M.: *No właśnie. Ładnie to ujęłaś, tak. Zresztą uczniowie też chyba tego nie lubią.*

P.P.: Chce Pan coś przekazać uczniom poprzez gazetkę?

P.M.: *Życzenia - udanych wakacji na pewno. Ale też ważne, żeby się nie poddawali, zawsze dążyli ze swoich celów, mimo przeciwności. Bo nie wszystko się układa tak jak byśmy chcieli w danym momencie, ale potem i tak wyjdzie na nasze w większości przypadków no, chyba że odpuścimy.*

**Serdecznie dziękujemy Panu Pawłowi Michałczakowi za udzielenie wywiadu i mamy nadzieję, że przeczytaliście go z przyjemnością.**

# Nauczyciel matematyki - Michał Szulc

Wywiad z roku 2024

Michał Gębarowski: Co lubi Pan robić w wolnym czasie?

Michał Szulc: *Jest tego multum. Od gotowania przez rzemiosło, kończąc aż na wychodzeniu do lasu i tak zwanym bushcraft'cie.*

Barbara Kulikow: A co z tego rzemiosła?

M.S.: *Zaczynałem od sztytowania, robienia na drutach, szycia, kaletnictwa, troszkę obróbki metalu pod kątem rekonstrukcji. Teraz zaczynam zajmować się introligatorstwem.*

M.G.: A czym Pan się interesuje?

M.S.: *Wyżej wymienionymi, plus historią.*

M.G.: Gdzie Pan w tym roku się wybiera na wakacje?

M.S.: *Nie przewiduję. Jeżeli już, to spróbuję pojechać rowerem nad Mozelę, jeżeli się uda. To jest taka wersja hard. A jeśli się nie uda, to wersja low, tzn. objechać rowerem Mazury i pojechać do piramidy w Rapie.*

M.G.: A tak ogólnie, czy lubi Pan podróżować?

M.S.: *Mało podróżuję. Zależy co rozumiecie przez podróżowanie? Czy jest to wycieczka rowerem, czy jest to polecenie samolotem na jakieś Karaiby?*

B.K.: Oba.

M.S.: *To, jeżeli podróżowanie to jest założenie plecaka, butów do chodzenia po lesie i pójdzie 5-6 godzin po krzakach, jakiś bagnach, to tak. Jeżeli jest to latanie samolotem, albo pojechanie na jakiś kurort lub wczasy nad morze, to nie.*

M.G.: Dlaczego wybrał Pan akurat ten zawód?

M.S.: *Masz na myśli zawód matematyka czy nauczyciela matematyki?*

M.G.: Nauczyciela matematyki.

M.S.: *Wybrałem go pokrewnie, ponieważ byłem na studiach związanych z matematyką i robiłem kurs nauczania przy okazji, żeby w razie gdybym znalazł się w sytuacji, w której ciężko mi jest znaleźć inną pracę, żebym zawsze mógł się zaczepić w szkole, w której zawsze brakuje nauczycieli. Więc tak przy okazji akurat pojawiła się taka sytuacja, że zrezygnowałem z jednej pracy, chciałem znaleźć inną, więc przekwalifikowałem się, żeby zobaczyć jak to jest być nauczycielem, tak akurat na kilka miesięcy do końca czerwca.*

B.K.: A czym się tak stricte zajmuje matematyk?

M.S.: *Matematyk zajmuje się wszystkim i niczym, ponieważ matematyka po studiach nie daje żadnych fizycznych kompetencji, ale uczy czegoś ważnego, co przydaje się każdemu człowiekowi. Czyli logicznego myślenia i w takim bardzo zaawansowany sposobie - uczy szukania analogii oraz odnajdowania się w różnych sytuacjach. Na przykład ogarnięcia różnych procesów m.in. ekonomii, biologii, fizyki. Takich bardzo pokrewnych. Na pewno matematykowi jest łatwiej się z tym odnaleźć, jeżeli nie miał z tym wcześniej do czynienia. Osoba, która przerobiła tą tematykę szybciej się w tym odnajdzie niż osoba, która jej nie przerobiła. To jest narzędzie, które jest przydatne, ale sama w sobie nie daje jakichś kompetencji do budowania statków, robienia silników, czy czegokolwiek. Jest to pomocne, ale nie daje konkretnego fachu w rękę, jednak jest przyjemne.*

M.G.: A czy w takim razie zawód nauczyciela wydaje się Panu trudny lub jest trudny?

M.S.: *Jest na pewno bardzo wymagający, jeżeli chodzi o może nawet nie przekazywanie wiedzy, bo akurat wiedza, którą się przekazuje w szkole jest to tak banalny elementarz dla osoby, która kończyła studia, że nie zastanawia się nad tym co się robi. Najtrudniejsze w tym jest przekazanie tego w sposób zrozumiały, ponieważ jeżeli coś rozumiemy, jest dla nas bardzo łatwe, to wytłumaczenie coraz prostszych elementów, jest coraz trudniejsze. Na przykład dla mnie bardzo naturalne jest dzielenie i mnożenie. Miałem taką sytuację na praktykach, że uczeń podszedł do przykładu i wymyślając było  $36:18:9:3$  i on zaczął mi to dzielić od końca. Ja coś takiego rozwiązuje w pamięci. Ale on to podzielił sobie na etapy i na przykład on to zaczął robić od tyłu, czyli oczywiście błędnie, ponieważ jest to niezgodne z kolejnością wykonywania działań. Ja miałem wynik w pamięci. On napisał mi wynik, który był oczywiście zły, w pewnym momencie się zamotał, bo już to dzielenie nie było wykonalne i trochę mi zajęło zrozumienie co on zrobił źle. Bo ja mam wynik w pamięci, po prostu nie zastanawiam się jak to liczę. Ale on na swoim etapie, kiedy poznawał wykonywanie działań, dla niego nie było to takie oczywiste i dla mnie nie było oczywiste, to czego on w tym nie rozumiał. Musiałem zejść do jego schematu myślenia i w tedy to wyłapać, to już nie jest takie łatwe jak się wydaje, bo się zejście z pułapu wiedzy, kiedy ma się jej dużo, do tego pułapu do osoby, która ma jej mniej, to już nie jest takie łatwe i pilnowanie tego, żeby osoba, która się uczy weszła w schemat myślenia, który jest prawidłowy no to też nie zawsze jest proste, zwłaszcza jak się ma 20 prawie 30 uczniów w klasie. Wtedy każdy myśli inaczej i trzeba się skupić na każdym, a ma się tylko 45 minut, to nie jest takie łatwe.*

M.G.: A czy lubi Pan swój zawód, a jak tak to za?

M.S.: *Zależy co rozumiesz przez zawód. Jeżeli jest to zawód matematyka, to tak. Ale jeżeli zawód nauczyciela, to jest po prostu oddzielna kategoria - bycie matematykiem, a bycie nauczycielem matematyki. To w ogóle nie ma porównania, ponieważ matematyka, którą poznałem, to jest ogrom różnej nikomu niepotrzebnej do życia wiedzy. A bycie nauczycielem jest to jej przekazywanie. Jest to kontakt z ludźmi. To są 2 kompletnie różne rzeczy, ale obie w sumie bardzo lubię. Wcześniej nie miałem takiego dużego kontaktu z młodzieżą i jest to ciekawe doświadczenie, które też daje dużo do zastanowienia się czy ja to rozumiem na tyle dobrze, żeby móc to wyjaśnić, bo możemy coś rozumieć pozornie, ale tak naprawdę rozumiemy to dopiero wtedy, kiedy jesteśmy to w stanie wytłumaczyć drugiej osobie.*

B.K.: A który zawód według Pana jest bardziej ciekawy, pouczający?

M.S.: *One się przeplatają. Nauczyciel do nauczania nie potrzebuje tej całej wiedzy o całkach, o jakiś tam przestrzeniach Banacha. To nie jest potrzebne, bo on tego nie wykorzystuje, jednak to, że miał z tym do czynienia, pozwala mu szybciej przyswajać materiał dotyczący innych dziedzin. Na przykład mój kolega ze studiów - Szymon spytał się w liceum swojej nauczycielki czy istnieją jakieś inne liczby poza rzeczywistymi. Po prostu miał taką lekcję, na której pani powiedziała, że są liczby: naturalne, całkowite, wymierne, niewymierne, rzeczywiste. No i on jako uczeń, który jest w klasie licealnej, spytał się czy są jeszcze jakieś liczby. A pani, która nie miała studiów matematycznych (była, zdaje się po jakiejś podyplomówce) odpowiedziała, że innych liczb nie ma. Co oczywiście jest nieprawdą, więc akurat wiedza ze studiów przydaje się, jeżeli mamy jakiegoś zdolniejszego ucznia i on ma jakieś pytanie wkraczające poza materiał. Więc dlatego warto wiedzieć troszkę więcej, żeby skonfrontować się z uczniami, którzy zawsze zadają pytania: a po co? a dlaczego? a skąd? a co, jeśli? Akurat Szymon żył w przeświadczeniu, że nie ma żadnych innych liczb, potem poszedł na studia no i się przekonał, że są jeszcze jakieś liczby zespolone i one wykraczają poza te rzeczywiste. Poczuł się trochę oszukany przez nauczyciela, który był jednak niedoedukowany. Ta większa ilość wiedzy, czyli to bycie nie nauczycielem matematyki, ale matematykiem to już się przeniknęło i przydało do tego, żeby zaciekawić ucznia, że są liczby rzeczywiste, którymi się zajmujemy, ale poza tym są liczby zespolone. Jeżeli chcesz, to doczytaj. To jest bardzo ciekawe. I w tym momencie logika przestaje działać. Tak jak mówimy - wziąć coś na chłopski rozum, tam chłopski rozum już przestaje działać. I to już jest właśnie dopiero ciekawe.*

B.K.: Czyli trudno stwierdzić, który jest ciekawszy?

M.S.: *Oba są ciekawe na swój sposób.*

M.G.: Jakby Pan mógł nam zdradzić jak biegły pana ścieżki kształcenia?

M.S.: *Klasycznie. Uczęszczałem do klasy zerowej, która była w wioseczce, w której mieszkałem. Potem podstawówka była w kolejnej wioseczce w Petrykozach. Następnie gimnazjum było w trzeciej miejscowości w Brukacie. Potem liceum miałem ogólnokształcące w Działdowie, czyli kolejna miejscowość.*

B.K.: Skończył Pan mat-fiz?

M.S.: *Nie, byłem na mat-geo-inf. Fizyką zainteresowałem się dopiero po studiach. Potem poszedłem na Uniwersytet Warmińsko-Mazurski na matematykę stosowaną do Olsztyna, po licencjacie na magistra do Torunia, to właśnie tam robiłem nauczanie, plus przedmioty teoretyczne, pod pójście ewentualnie pod karierę naukową, ale z tego zrezygnowałem. Nie czułem się na siłach, by to dalej kontynuować. Potem już będąc w Łodzi poszedłem na fizykę, ale po semestrze zrezygnowałem, bo to nie była fizyka tylko samo programowanie, co bardzo mi się nie podobało.*

M.G.: A kim Pan chciał być będąc dzieckiem, zawodowo?

M.S.: *Nigdy nie marzyłem o pracy.*

M.G.: Czy chciałby Pan coś przekazać uczniom poprzez gazetkę?

M.S.: *Takie banały typu no uczenie się, bo jednak to wam się przyda. To każdy może przekazać. Bardziej raczej to, żeby zrezygnować z siedzenia w telefonach i jednak poszukać sobie ciekawego zainteresowania, ponieważ jest takie spektrum działań, gdzie można się realizować, że naprawdę warto. Zwłaszcza jeżeli chodzi o zdolności manualne, zachęcam żeby zająć się czymś twórczym. W szczególności jakimiś przedmiotami technicznymi. Nie każdy musi być uzdolniony plastycznie. Na przykład ja nie potrafię malować, rysować. Ale zamiast tego można wziąć jakiś kawałek skóry, jakąś książkę i ją po prostu oprawić, zrobić z niej małe dzieło sztuki. To jest coś, co jest w stanie każdy zrobić. Nie potrzeba tego dużych nakładów, a daje naprawdę dużą satysfakcję. Żeby po prostu zająć się czymś twórczym. To bardzo rozwija.*

**Serdecznie dziękujemy Panu Michałowi Szulcowi za udzielenie wywiadu i mamy nadzieję, że przeczytaliście go z przyjemnością.**

# Nauczycielka fizyki, chemii i matematyki - Żaneta Sobczyk

Wywiad z roku 2024

Barbara Kulikow: Czy gdy była Pani w naszym wieku przypuszczała Pani, że zostanie nauczycielką?

Żaneta Sobczyk: *No chyba tego nie wiedziałam, ale będąc dzieckiem zawsze lubiłam bawić się w szkołę i uczyć swojego brata, więc gdzieś to uczenie mi tam krążyło w głowie. Ale do końca takich zamiarów nie miałam.*

B.K.: Jak biegły ścieżki Pani edukacji?

Ż.S.: *Skończyłam szkołę średnią, poszłam na studia...*

B.K.: A jaki profil w tej szkole?

Ż.S.: *Ogólny, ponieważ nie miałam jakiegoś ściśle określonego pomysłu, czy wybrać taki, taki czy taki. Więc byłam na takim ogólnym i potem poszłam na chemiczne studia i też w trakcie rozpoczęłam fizykę, a potem kolejnym przedmiotem, który sobie wymyśliłam, że chciałabym uczyć była matematyka i też w takim kierunku zrobiłam podyplomowe studia.*

Hania Przyłuska: Dlaczego wybrała Pani zawód nauczyciela?

Ż.S.: *Właśnie tak jak wspominałam gdzieś tam od dziecka to nauczanie chodziło mi po głowie, ale będąc dzieckiem nie miałam takich sprecyzowanych planów, a potem... tak jakoś trochę zrzączenie losu, trochę właśnie taki przypadek i trochę moja ostateczna decyzja, że tak będzie chyba dobrze. I nie żałuję.*

B.K.: Co Pani robiła przed przyjęciem posady w naszej szkole?

Ż.S.: *Przed pracą w tej szkole uczyłam w takim zespole gimnazjum i liceum i też tam pracowałam jako nauczyciel fizyki i chemii.*

H.P.: Ile lat jest Pani nauczycielką?

Ż.S.: *Jak sobie próbowałam na szybko wyliczyć to minęło 15 na pewno (z jakimiś tam przerwami na dzieci).*

B.K.: Co najbardziej Pani lubi w swojej pracy?

Ż.S.: *Najbardziej lubię oczywiście kontakt z młodzieżą i najlepiej taką, która chce słuchać i chce pracować oraz współpracować, bo wiadomo, że szkoła to jest miejsce, gdzie spotyka się ze sobą wiele różnych charakterów, wiele różnych umysłów i trzeba to wszystko jakoś ogarnąć, sprostać, żeby każdy był zadowolony.*

B.K.: Co lubi Pani robić w czasie wolnym?

Ż.S.: *Jak już mam wolny czas, to lubię go spędzać w ogrodzie, przesadzając kwiatki, nawożąc. Wszystko co związane jest z pracą w ogrodzie, ale jak już wszystko zrobię, to lubię sobie usiąść, poczytać książkę, poleżeć, poopalać się, a w wolnej chwili też obejrzeć film.*

B.K.: A czym się pani interesuje?

Ż.S.: *Ostatnio mam taką zajawkę na rośliny ogrodowe. Czytam, jak je hodować, żeby rosły jak najlepiej, żeby kwitły przez długi sezon, ale to tylko taka część moich tam przemyśleń. Lubię sobie o astronomii trochę poczytać, co tam się dzieje w tym wszechświecie i kosmosie, co tam zachodzą za przemiany i zjawiska. No i lubię jeszcze dobre filmy obejrzeć... poczytać opinie i dopiero wybrać i obejrzeć.*

H.P.: Za co tak bardzo Pani lubi przedmioty ścisłe?

Ż.S.: *Dlatego, że one są takie konkretne. Tam nie ma lania wody, tam jest albo coś czarne albo białe. Jak się nie wyliczy, to się nie wymyśli i tam na konkretne pytania, są konkretne odpowiedzi. Za te konkrety, które tam są w środku.*

H.P.: A który przedmiot Pani lubi najbardziej? Matematykę, fizykę czy chemię?

Ż.S.: *W każdym z tych przedmiotów mam takie swoje ulubione działy, które mi tak najbardziej przypadły do gustu, ale gdybym tak miała wybrać to bardzo lubię chemię.*

B.K.: Któryś z działów jest Pani ulubionym?

Ż.S.: *Jeśli chodzi o tą chemię, to bardzo lubię sole. Jest to taki dział, gdzie się dużo pisze reakcji, tworzy, powstaje wiele nowych związków i dla mnie jest taki najfajniejszy, taki twórczy.*

B.K.: A jeśli chodzi o fizykę?

Ż.S.: *Jeśli chodzi o fizykę to lubię ruch, kinematyka czy siły w przyrodzie. Chyba nawet bardziej siły w przyrodzie, tam poznajemy wszystkie siły, które na nas działają i uczniowie nie mają świadomości jak wiele różnych sił w danej chwili na nich oddziałuje.*

B.K.: A jeśli chodzi o matematykę?

Ż.S.: *Z matematyki to lubię bardzo wiele działów np. ułamki zwykłe, uwielbiam działania na ułamkach zwykłych, lubię też działania pisemne, ale także lubię potęgowanie, pierwiastkowanie. Tutaj, w matematyce naprawdę jest wiele takich działów, które bardzo lubię.*

B.K.: Czy chce Pani coś przekazać uczniom poprzez gazetkę?

Ż.S.: *No na pewno, żeby wierzyli w swoje możliwości, żeby mieli jakieś cele, które chcą realizować i się nie poddawali. Nawet jak się po drodze przytrafi jakieś niepowodzenie to, żeby się podnosili i dalej do przodu szli, a na pewno wszystko się uda.*

**Serdecznie dziękujemy Pani Żenecie Sobczyk za udzielenie wywiadu i mamy nadzieję, że przeczytaliście go z przyjemnością.**

# Nauczyciel biologii i WF'u - Tomasz Talarek

Wywiad z roku 2023

Wywiad przeprowadzają:

Barbara Kulikow – redaktor 1

Maja Szczepanik – redaktor 2

## **Redaktor 1: Dlaczego został pan nauczycielem?**

**Tomasz Talarek:** Myślę, że to było przeznaczenie. Będąc w Waszym wieku moja babcia zawsze powtarzała, że nim zostanę. Zresztą ona również uczyła przedmiotów ścisłych, tak samo jak jej mąż oraz jej rodzice. Zatem można byłoby powiedzieć, że to już rodzinna tradycja. Jako spełnienie jej przepowiedni pół roku po zakończeniu studiów zadzwonił do mnie znajomy, z pytaniem czy chciałbym przyjąć posadę nauczyciela przyrody. Oczywiście przyszedłem i będąc ciekawy jak to będzie zostałem. Licząc od 2011 roku za chwilę będzie 12 lat jak tu pracuję.



## **Redaktor 2: Którą klasę lubi pan najbardziej pod względem materiału i dlaczego?**

**Tomasz Talarek:** W zasadzie wszystkie klasy dają się lubić. Wszędzie są osoby, które chętnie się uczą, a przede wszystkim chętnie słuchają - co według mnie, w dzisiejszych czasach, jest kluczem do sukcesu.

Uczeń na tym etapie edukacji nie powinien skupiać się tylko na tym, aby cały czas mówić i mówić. Uczeń z definicji powinien umiejętnie słuchać, korzystać z wiedzy i doświadczenia innych, a na koniec próbować wyciągać wnioski.

Dlatego jednej konkretnej klasy nie mam, ale w każdej lubię osoby, które chętnie biorą udział w lekcji i chętnie słuchają.

## **Redaktor 1: A jest jakaś klasa, której pan najbardziej nie lubi?**

**Tomasz Talarek:** Też nie. Ze względu na to, że klasy są zróżnicowane. W każdej klasie znajdują się osoby, które trochę albo mocno przeszkadzają i są też osoby, które chętnie słuchają i idą we wszystko to, co nauczyciel powie.

## **Redaktor 1: Woli pan prowadzić lekcje biologii, czy wf-u?**

**Tomasz Talarek:** W zasadzie to lubię jeden i drugi przedmiot. Ciekawe bo kilka lat temu ktoś zadał mi podobne pytanie. Gdzie widziałbym się bardziej, czy chciałbym zostać przy biologii, czy przy wychowaniu fizycznym? Wtedy odpowiedziałem, że ukończenie obu tych kierunków wynikało z pasji i wolałbym zostać przy jednym i drugim przedmiocie. Biologia jest super. Uwielbiam opowiadać o wszystkich rzeczach z nią związanych. O budowie ciała człowieka czy o zoologii bezkręgowców. Są to rzeczy, które bardzo mnie interesują i nie wyobrażam sobie sytuacji, w której przestaję opowiadać o nich swoim uczniom. Natomiast wychowanie fizyczne? Nie da się ukryć, że sport towarzyszy mi od najmłodszych lat. Poza tym jest to świetna odskocznia od wszystkiego, co się dzieje w ławkach.

## **Redaktor 2: Jak wygląda organizacja zbiórki charytatywnej?**

**Tomasz Talarek:** Wszystko zaczyna się od chęci zrobienia czegoś dobrego. Później należy dotrzeć do jak największej ilości osób, które chcą wesprzeć zbiórkę. Przy tego typu pracy jednostka jest w stanie mało zdziałać. Im więcej osób dołączy, tym sukces jest większy. W naszej szkole już od wielu lat organizujemy różnego rodzaju zbiórki. Wspieraliśmy między innymi dom dziecka, osoby potrzebujące, akcje straży miejskiej czy schroniska dla zwierząt. Za każdym razem z olbrzymim powodzeniem, ze względu na to, że nasi uczniowie i ich rodzice również się w to wyłączają. Dzięki takiej pracy zespołowej nie ma rzeczy niemożliwych.

## **Redaktor 1: Co pan najbardziej lubi w swojej pracy?**

**Tomasz Talarek:** Spotykać się z ludźmi. Oni mnie najbardziej fascynują i nigdy nie przestaną mnie zaskakiwać. To, że można z nimi pracować i patrzeć jak np. uczniowie rosną, rozwijają się i nabywają nową wiedzę oraz umiejętności. To jest najbardziej satysfakcjonujące.

## **Redaktor 2: Dlaczego mieszka pan tak daleko od miejsca pracy? Czemu się pan zdecydował na tak daleką pracę?**

**Tomasz Talarek:** Jak zaczynałem tutaj pracować to mieszkałem dwie ulice dalej. Bez najmniejszego problemu zawsze docierałem na czas – nawet gdy wychodziłem zaledwie 15 minut przed lekcjami. Nie byłem zależny od żadnego transportu, co było bardzo wygodne. Nie mniej jednak, jak większość rzeczy w moim życiu, decyzja o wyprowadzeniu się z miasta była dosyć spontaniczna. Oczywiście nie żałuję jej i myślę, że jeśli mnie sytuacja nie zmusi to już do tego gwaru nie wrócę. Bardzo lubię przestrzeń wokół siebie. Uwielbiam prace ogrodowe, co rekompensuje mi odległość jaką muszę codziennie pokonać w drodze do pracy

i z powrotem. Ponadto wcale nie jest tak daleko. Ostatnio przeliczyłem, że jest to zaledwie trzynaście kilometrów, więc myślę, że nauczyciele z innych dzielnic Łodzi wcale nie mają bliżej. Z pewnością powodem zmiany miejsca zamieszkania była chęć ucieczki w ciche miejsce z dala od miejskiego zgiełku.

### **Redaktor 1: Dlaczego robi pan tak długie notatki?**

**Tomasz Talarek:** Uważam, że młody człowiek powinien nauczyć się pisać. Mimo bardzo skomputeryzowanego świata ta umiejętność jest ważna. Poza tym rozwijamy mnóstwo obszarów mózgu młodego człowieka: koordynację wzrokowo ruchową, umiejętność koncentracji, podzielności uwagi, cierpliwości oraz systematycznej pracy, nie mówiąc już o umiejętności skupiania się na tym, co najważniejsze podczas tworzenia notatki. Notatki robione są zawsze na podstawie podręcznika, więc uczeń, który się przygotowuje do zajęć może pokusić się o porównanie tego co w książce ze skrótem, który jest w zeszytach. Poza tym w zeszytach wszystko jest poukładane, punkt po punkcie, nie jest to przedstawione w postaci litego tekstu jak w podręczniku. Moim zdaniem, sprawia to, że uczyć jest się po prostu łatwiej.

### **Redaktor 2: Prawda.**

**Tomasz Talarek:** Parę lat temu uczniowie zapytali mnie, czy moglibyśmy zrezygnować z notatek? Pomyślałem, że to może być ciekawe doświadczenie. Zgodziłem się na trzy tematy. Nie robiliśmy żadnych notatek, czytaliśmy podręcznik, omawialiśmy filmy i robiliśmy resztę rzeczy, które wydają się być ciekawe. A później zrobiłem kartkówkę z omawianych zagadnień. Zapewne średnia tej kartkówki w kontekście całej klasy nie będzie dla was zaskoczeniem. Wtedy wróciliśmy do pisania i stwierdziliśmy wszyscy, że notatki wcale nie są najgorsze. Mimo że trzeba się mocno natrudzić na lekcji i ręka czasami boli. Lecz biologia to konkretny przedmiot, więc na konkretnym materiale też warto pracować.

### **Redaktor 2: Co daje system dwie kartkówki, sprawdzian?**

**Tomasz Talarek:** Na pewno utrwalenie wiadomości. Uczniowie nie muszą, od razu, uczyć się z dużego materiału, na obszerny sprawdzian. Zaczynamy od mniejszej ilości zagadnień, których ilość bez trudu można opanować, a co za tym idzie zdobyć dobrą ocenę, która motywuje do dalszej pracy. Kartkówki zazwyczaj robię z trzech tematów, zaś sprawdzian z całego działu, który liczy sześć, siedem tematów. Jeśli ktoś dostał dobre albo bardzo dobre oceny z kartkówek to przed sprawdzianem zaledwie powtarza najważniejsze wiadomości i nie musi uczyć się od początku. Natomiast jeśli z kartkówek dostał kiepskie oceny to jest to sygnał, że do sprawdzianu musi się bardziej przyłożyć. Taki system jest całkiem dobry, mimo swojej prostoty. Nie mniej jednak piękno tkwi w prostocie, więc uważam, że ta metoda idealnie się sprawdza.

### **Redaktor 1: Czym się pan teraz interesuje?**

**Tomasz Talarek:** Bardzo bym chciał, aby czas poświęcany na pracę był tak zorganizowany, aby nie brakowało go dla najbliższych. Spoglądam na swoje dzieci, które tak szybko rosną. Jeszcze niedawno wydawało mi się, że są takie małe, a za chwilę idą do szkoły. I to z czym Wy mierzycie się na co dzień, to również ich spotka. Zastanawiam się, czy jestem w stanie ich do tego przygotować. Patrząc na trud naszych uczniów stwierdzam, że zadanie jest nie łatwe, by pogodzić wszystkie obowiązki i jeszcze zostawić czas dla siebie - na rozwijanie swoich pasji. Zatem to najbardziej zaprzęta moją głowę. A poza tym trochę interesuję się motoryzacją i sprawami technicznymi – podobno jestem niezłym majsterkowiczem. Oczywiście staram się również nadążyć za ogólną polityką naszego kraju i świata – chociaż nie wiem czy to możliwe. Nie mniej jednak jest to proza naszego życia więc każdy powinien choć trochę orientować się w tym co się dzieje.

### **Redaktor 2: Co lubi pan robić w czasie wolnym?**

**Tomasz Talarek:** Spędzać czas z najbliższymi. Lubię również wcześniej wspomniane prace ogrodowe; przycinać drzewa, kosić trawę, pielęgnować rośliny. Poza tym uwielbiam majsterkować.

To chyba i tak dużo względem czasu wolnego, który po pierwsze mija szybko, a po drugie nikt nie ma go wiele.

**Redaktor 1:** A co a basenem?

**Tomasz Talarek:** Moje spełnienie basenowe jest w postaci nauki pływania dwóch aktualnych grup, z którymi spotykam się na pływalni. Niestety na razie sam nie pływam co mi bardzo doskwiera. Mam jednak nadzieję, że wrócę do tej aktywności fizycznej. Na razie uczę pływać innych, ale samemu też jeszcze planuje się doskonalić.

**Redaktor 1:** Czy chciałby pan coś przekazać uczniom poprzez gazetkę?

**Tomasz Talarek:** Po pierwsze, warto się uczyć. Po drugie, warto nawiązywać relacje, bo w dzisiejszych czasach jest to najważniejsze. Warto być życzliwym dla innych, zarówno dla swoich rówieśników, jak i dla innych uczniów w szkole. Nie ważne czy młodszy, czy starszy, czy nauczyciel czy pracownik niepedagogiczny. Warto mieć dystans do samego siebie. Warto, jak mówi Pani od biblioteki, mieć poczucie humoru. Faktycznie to prawda, że z uśmiechem przez życie idzie się łatwiej. To poradziłbym naszym uczniom, którzy często są pogrążeni we własnych myślach. Negatywne nastawienie wiele komplikuje. Szkoła powinna być fajnym miejscem, w którym poznaje się nowych ludzi, z którymi nawiązać można przyjaźń na całe życie. Moje wspomnienia z podstawówki są bardzo dobre. Tam poznałem wspaniałe osoby – kolegów i koleżanki, z którymi utrzymuje kontakt dnia dzisiejszego - w zasadzie życia sobie bez nich nie wyobrażam. Jestem pewien, że dzięki temu, że ich poznałem jestem teraz taki a nie inny i mogę żyć ze świadomością, że pomocna dłoń zawsze się znajdzie.

**Serdecznie dziękujemy Panu Tomaszowi Talarkowi oraz mamy nadzieję, że przeczytaliście ten wywiad z przyjemnością.**

# Nauczyciel muzyki - Jan Ryngajłto

Wywiad z roku 2023

Wywiad przeprowadza Barbara Kulikow.

**Redaktor:** Czy mógłby pan zdradzić kulisy swojego życia zawodowego?

**Jan Ryngajłto:** Moje życie zawodowe zaczęło się tak naprawdę od dziecięcego chóru „Mały Chór Wielkich Serc”, który działa w Łodzi już od kilkunastu lat. Od dziecka zacząłem śpiewać w tym zespole i tak się narodziła moja miłość do muzyki. Następnie były programy typu talent show, były różne wywiady telewizyjne i tak zacząłem pracę solistyczną.

**Redaktor:** Dlaczego wybrał pan akurat zawód muzyka?

**Jan Ryngajłto:** Dlatego, że muzyka zawsze mnie fascynowała. Fascynowała mnie w niej wielka emocjonalność, wielka wrażliwość, to że mogę w niebanalny sposób przekazać różne wiadomości, treści świata. To co chcę powiedzieć słowami, mogę przecież powiedzieć dźwiękami.

**Redaktor:** Czy zawód muzyka i uczenie jest trudne?

**Jan Ryngajłto:** Trudne jest na pewno nauczenie wrażliwości. Myślę, że każdy musi posiadać wrażliwość sam i każdy musi się narodzić z taką wrażliwością. Czy zawód muzyka jest trudny? Myślę, że nie, bo jeśli wykonujesz coś z pasją i kochasz to co robisz, to myślę, że potem to wszystko łatwo przychodzi.

**Redaktor:** Ile lat pan już uczy oraz ile pan już śpiewa?

**Jan Ryngajłto:** Uczę pięć lat i bardzo lubię tę drogę, ponieważ uwielbiam patrzeć, jak młodzi ludzie się rozwijają, poznają, dostrzegają swoje talenty. A śpiewam od szóstego roku życia, więc kawał czasu.

**Redaktor: Co pan najbardziej lubi w muzyce?**

**Jan Ryngajłło:** Lubię w muzyce jej niesamowitą subtelność, lubię emocje, uwielbiam jej różny koloryt, że jestem w stanie skomponować muzykę pod różnego rodzaju sytuacje, które się zdarzają w moim życiu, więc myślę, że taka różnorodność najbardziej kręci w muzyce.

**Redaktor: Co skłoniło pana, żeby kształcić się na muzyka?**

**Jan Ryngajłło:** Myślę, że to są takie konotacje rodzinne. Mój tata był muzykiem, moja siostra skończyła pierwszy stopień szkoły muzycznej, więc myślę, że tu taka rodzinna tradycja została troszkę kultywowana u mnie. Od dziecka bardzo dużo tej muzyki było w moim domu, więc tu nie było innego wyjścia.

**Redaktor: Jak biegły ścieżki pana edukacji?**

**Jan Ryngajłło:** Ścieżki edukacji biegły tak, że skończyłem edukację artystyczną na Uniwersytecie Łódzkim, jeszcze wcześniej kształciłem się na wokalistyce jazzowej w Państwowej Szkole Muzycznej w Łodzi. Jeszcze jako mały chłopiec uczyłem się gry na fortepianie.

**Redaktor: Skąd pan wiedział co chce robić w życiu?**

**Jan Ryngajłło:** Zawsze wiedziałem w życiu, że chcę śpiewać i to było moje największe marzenie i plan na przyszłość. Mam oczywiście wiele innych pasji, natomiast śpiewanie i komponowanie nowych utworów, pisanie nowych piosenek jest dla mnie troszkę jak katharsis, czyli oczyszczenie. Potrafię naprawdę oczyścić się z wielu czasem złych emocji, a mam nadzieję, że dla słuchacza dać te dobre.

**Redaktor: Co lubi pan robić w czasie wolnym?**

**Jan Ryngajłło:** Na pewno spać, bo mam mało czasu na sen, jak jest zima i jestem w górach to lubię jeździć na nartach, chociaż jeszcze rok temu nie jeździłem, ale się nauczyłem, więc to mi sprawia wielką radość. Lubię kreatywnie spędzać czas, uprawiać sport, ale często, gęsto lubię spać.

**Redaktor: Czym się pan teraz interesuje? Oczywiście oprócz muzyki.**

**Jan Ryngajłło:** Tak jak wszyscy już myślę wiedzą, że moją wielką pasją jest perfumiarstwo, bardzo mocno pogłębiam ten temat i sam kolekcjonuję perfumy. Zresztą pracuję, oprócz bycia nauczycielem w tym temacie.

**Redaktor: Co chce pan przekazać uczniom poprzez gazetkę?**

**Jan Ryngajłło:** Chcę przekazać to, żeby nigdy nie tracili wiary w swoje możliwości i żeby dążyli do spełnienia swoich wielkich marzeń, ponieważ każde marzenie jest do spełnienia.

**Serdecznie dziękujemy Panu Jankowi Ryngajłło oraz mamy nadzieję, że przeczytaliście ten wywiad z przyjemnością.**

# Wywiad z Panią psycholog i pedagog - Moniką Workert i Małgorzatą Góralską

Wywiad z roku 2022

WYWIAD PRZEPROWADZAJĄ:  
Barbara Kulikow – redaktor 1  
Amelia Pfeiffer – redaktor 2  
Izabella Świsłowska – redaktor 3

## Redaktor 1: Na czym polega praca psychologa, a na czym pedagoga?

**Pani psycholog:** Jest to trudne do wyjaśnienia, bo często robimy podobne rzeczy. Natomiast to co na pewno nas różni, to to, że pedagog obejmuje opieką takie osoby (rodziny i uczniów), które mają kłopoty materialne, czyli to się nazywa pomoc socjalna.

**Pani pedagog:** To znaczy, że jest to taka pomoc, jak finansowanie obiadów, wyjazdów na wakacje, dla tych osób, które są w trudnej sytuacji materialnej. To właśnie od tej strony, wspiera pedagog.

**Pani psycholog:** Psycholog na pewno tego nie robi, natomiast częściej do psychologa trafiają osoby w sytuacji, kiedy są trudności emocjonalne lub motywacyjne u uczniów. Mogą one dotyczyć nauki w szkole lub sfery osobistej np. gdy jakiś uczeń ma problemy w sferze kontaktów. Albo ktoś, jakiś uczeń ma problemy, bardziej w sferze kontaktów. Natomiast wiele spraw pokrywa się i działamy wspólnie.

**Pani pedagog:** Bardzo często jest tak, że po prostu ten kto jest w danej chwili na dyżurze, (jak jest jakiś problem, jak coś się zadzieje, czy w klasie jakaś jest potrzebna interwencja, bo ktoś się niewłaściwie zachowuje), to ta osoba zajmuję się daną sytuacją. Więc bardzo często my się tak zazębiamo i uzupełniamy.

## Redaktor 1: Dużo panie pracujecie?

**Pani pedagog:** Jak to wygląda godzinowo? Etat pedagoga to jest 22 godziny pracy zegarowej tygodniowo.

**Pani psycholog:** Niestety godzin dla psychologa szkolnego jest mniej. W waszej szkole (bo w szkołach jest różnie) mam 13 godzin. Ale przez wiele lat pracowałam w placówce, gdzie było tylko 5,5 godziny.

**Pani pedagog:** Czyli bardzo mało.

**Pani psycholog:** Mogłabym pracować, jak pani pedagog 22.

**Pani pedagog:** I to jest też mało.

**Pani psycholog:** Ale takie jest prawo, takie są warunki. Na razie, jest tak, jak mówimy.

### **Redaktor 1: Czy są to trudne zawody?**

**Pani psycholog:** Uważam, że są trudne dlatego, że dotyczą ludzi. A my sami dla siebie (kiedyś mi zwrócono na to uwagę i ja się po tylu latach pracy zgadzam z tym), że my największy warsztat mamy w sobie. My jako ludzie, ja jako człowiek i każdy pedagog i psycholog. My inwestujemy w rozwój swoich umiejętności osobistych (fachowo to się nazywa kompetencje miękkie). I tak jak każdy: odczuwamy, mamy problemy i podlegamy pewnym mechanizmom, którym każdy podlega. My też uczymy się, jak sobie nieraz radzić, a nieraz sobie nie radzimy. Uważam, że też potrzeba mieć jakąś taką..., nazywam to empatię, czyli jeżeli mamy kontakt z trudnymi sytuacjami, no to wiecie – to też w nas się zbiera. To nie jest tak, że jak drwał odetnie gałązkę bierze następną i go nie interesuje ta gałązka. A u nas wszystko co się z tą gałązką wiąże, zostaje. My rozmawiamy ze sobą albo w domu jeszcze analizujemy, jak to rozwiązać. Bierzymy emocje na siebie, więc też czasami potrzebujemy wsparcia, żebyśmy sami mogli sobie poradzić. Często musimy być wsparciem sami dla siebie. Pod tym względem, uważam, że te zawody są trudne jak każdy zawód, gdzie jest kontakt z ludźmi.

**Pani pedagog:** Bo to też nie jest taki zawód, że rzeczywiście tak jak mówiła tu wcześniej koleżanka, że pracujemy od godziny do godziny, że jest 8 - 14 i wychodzę choćby nie wiem co. Czasami jest tak, że po prostu nie można z pracy wyjść, bo coś się zadziało ważnego. I to już nawet nie chodzi o obowiązek taki nasz, bo wcale nie musimy zostać, tylko że to po prostu zajmuje nas dalej, naszą głowę i nasz czas. Na to się też trzeba przygotować, że to nie jest taki zawód, gdzie się wejdzie, skończy o którejś godzinie, wyjdzie i nie pamięta się przez całe popołudnie o pracy, cały wieczór, całą noc. Nie! Czasami to się tłucze wieczorem, czasami to się tłucze gdzieś tam w nocy. Jak się człowiek budzi to dokładnie sobie coś tam przypomina, czy dobrze zrobił, czy może dobrze komuś poradził, czy dobrze powiedział. Tu jest kontakt z żywym człowiekiem.

### **Redaktor 1: A długo trwa zrozumienie drugiej osoby, żeby jakoś pomóc?**

**Pani pedagog:** Bardzo różnie.

**Pani psycholog:** Zależy od osoby.

**Pani pedagog:** Tak, zależy od osoby, bo czasami jest tak, że ktoś przychodzi z bardzo konkretnym problemem, oczekuje szybkiego rozwiązania i to są dosłownie trzy pytania, trzy omówienia. A a innym razem ciągnie się bardzo długo i to jest praca nie na jeden dzień, nie na dwa, na tydzień tylko na dłuższy czas.

**Redaktor 3:** Na kilka sesji.

**Pani pedagog:** Na kilka spotkań, tak.

**Pani psycholog:** To też zależy od tego czy ta osoba chce współpracować. Same pewnie już wiecie, doświadczyłyście, że nie raz my prosimy kogoś, bo uważamy, że jest problem, a te osoby uważają, że one go nie mają. A my wiemy, że stwarzają jakieś trudności. Bardziej chcemy też nie raz nauczyć czegoś, albo pokazać, że ta osoba umie coś zmienić. Niemniej jak długo to trwa, zależy od wielu czynników.

### **Redaktor 2: A czy praca psychologa stresuje?**

**Pani psycholog:** Stresuje o tyle, że jeżeli ja nawet mam wiedzę, jak powinnam pewne rzeczy rozwiązać i nawet powiedzmy, umiem pokierować tym, to ode mnie niewiele zależy. Albo przynajmniej, nie aż taka duża część. Dlatego, że ja mówię uczniom, jeśli już pracujemy nad ich problemami: ja ci mogę pokazać, co ty możesz zrobić, pokazuję te zasoby jego, czy jej, ale to ta osoba musi znaleźć w sobie siłę, żeby z tego skorzystać. To jest tak, że można pokazać komuś drogę, a czy ktoś się zdecyduje pójść nią, to już nie od nas zależy. Jeżeli poprosi, żeby trzymać ją za rękę - OK. Ale niektórzy idą, wycofują się, wybierają inne ścieżki, już tak powiem metaforycznie. I to jest taki stres, że widzę, że ten człowiek cierpi, bo to nie jest tak, że jest zły, ale na przykład przynosi to szkodę tej osobie. A jednak nie jest w stanie zrobić nic innego na ten moment. No więc to jest takie poczucie, trochę bezsilności, też żalu, że ta osoba dalej gdzieś tam żyje w taki cierpieniu czy poczuciu, że jest bezwartościowa i ciągle myśli o sobie źle. Także to stresuje, że jednak nie ma się aż takich narzędzi, żeby to zmienić.

**Redaktor 2: A czy to prawda, że psycholog albo psychiatra, lub pedagog ma swojego psychologa? Czy jest to tylko taki stereotyp?**

**Pani psycholog:** Tak to powinno być. To się nazywa tzn. superwizor. I właśnie to co powiedziałam wcześniej, że stresuje...

**Pani pedagog:** Nie mamy takiego wsparcia czasami.

**Pani psycholog:** Tak powinno być i tak mają psychoterapeuci. W szkołach nie ma takiej pomocy dla psychologów, czy pedagogów szkolnych. Są czasami organizowane grupy w poradniach, w tej chwili zresztą też jest i to jest podajże już czwarty rok. Taka grupa może liczyć dziesięć osób. No więc teraz jeśli w każdej szkole jest psycholog, pedagog, no to wiadomo, że do tej grupy nie będzie należał. Nie „załapie się” za każdym razem, jeżeli teraz idzie czwarty rok, to jest teraz czterdziestka osób. Dlatego ważne jest właśnie, to żebyśmy, my byli dla siebie wsparciem. My dla siebie stanowimy wsparcie.

**Pani pedagog:** Wymieniamy się informacjami, czasami sobie dajemy jakieś podpowiedzi, pomysły. Zastanawiamy nad problemem razem.

**Pani psycholog:** Albo odreagujemy nasze stresy, bo nie możemy odreagować w inny sposób, a wiemy, że na tyle mamy podobny zakres obowiązków, obciążeń, że się w jakiś sposób zrozumiemy. Albo też w ogóle druga osoba coś podpowie, bo zobaczy to inaczej. Na tym polega właśnie tak superwizja. Taki psycholog dla psychologa, że pokaże pewne sprawy inaczej, bo nie raz, w tych swoich pomysłach albo w bezsilności się tak zakręcimy, że nie widzimy nic. Jest to, też zdjęcie emocji, ale też pokazanie posiadanych umiejętności zawodowych. Także nie jest to stereotyp, natomiast nie istnieje w realu.

**Redaktor 1: Czy lubicie pani swoje zawody? I oczywiście dlaczego?**

**Pani pedagog:** Ja oczywiście tak. Już jako dziewczynka zawsze chciałam pracować z dziećmi, chciałam być panią nauczycielką, wtedy jeszcze na początku nauczania wczesnoszkolnego, czyli taką panią od maluszków. Później bardziej miałam na myśli polonistykę, a w konsekwencji zostałam pedagogiem. I dlaczego ja lubię pracę, z młodzieżą, z dziećmi? Przynosi mi to zadowolenie, satysfakcję, chociaż to co też mówiłyśmy, że jest to praca trudna, natomiast lubię te wyzwania. Czyje się dobrze w tej pracy.

**Pani psycholog:** Ja mam już ponad dwadzieścia lat pracy za sobą. Także mogę powiedzieć, że lubię, ale może odkryję, że nie zawsze pracowałam jako psycholog. Dlatego, że miałam jakiś zmiany i uważałam, że to doświadczenie z pracy w innym charakterze jest cenne. Odkrywałam różne odcienie pracy w oświacie z dziećmi od drugiego roku życia do dwudziestego pierwszego. Także jakiś tam przedział mam. A też ja się zamieniam i moje potrzeby się zmieniają, więc myślę, że na każdym etapie coś dla siebie znajdowałam. Oczywiście najlepiej jest, jak widzę efekt, a z tym efektem jest różnie. Ale nie nie żałuję, bo po szkole średniej to był trochę zawód z przypadku, powiedziałabym, że pod koniec studiów odkryłam sens tego zawodu i nigdy nie żałowałam.

**Pani pedagog:** Natomiast to co pani mówi oczywiście tak jest, że co jakiś czas dobrze jest zmienić pracę, ponieważ w którymś momencie my się gdzieś tam wypalamy. Może się już tak nie staramy więc dobrze jest co jakiś czas podejmować nowe wyzwania.

**Redaktor 1: A ta obecna placówka?**

**Pani psycholog:** Jak ta szkoła nam się podoba?

**Redaktor 1: Tak. Czy spełnia Pań oczekiwania?**

**Pani psycholog:** Ja pracuję tutaj trzeci rok. Tak, bardzo spełnia moje oczekiwania. Powiem wam co mnie ujęło na samym początku. W tej szkole przychodzą w większości dzieci do psychologa i nie wstydzą się tego. W większości, bo nie mówię, że wszyscy, ale w większości uważają, że to jest w porządku i można porozmawiać też z psychologiem. Powiem wam, że w wielu szkołach dzieciaki się wstydzą przychodzić do psychologa, są pewne właśnie... użyłycie tu takiego słowa, więc ja też użyję, są takie stereotypy, że do psychologów to przychodzą wariaci, nienormalni...

**Redaktor 3:** Tacy psychopaci?

**Pani psycholog:** Tak, osoby chore, a w końcu ja jestem normalny czy normalna. Po co ja mam przyjść, po co mnie pani tu prosi? Także to, co mnie ujęło, to na pewno na samym początku, nie znając jeszcze tak dobrze szkoły, że są tu tacy uczniowie (duzi, i mali) w większości jeszcze raz podkreślę, którzy chcą i rozumieją rolę psychologa. I to jest fajne dlatego, że jeżeli teraz już się uczycie, że psycholog to nie jest jakiś potwór i osoba, do której może przyjść każdy, to, to procentuje. Jesteśmy dalej ludźmi, więc nie jesteśmy wolni od różnych problemów i pójście do psychologa nie będzie stanowiło takich problemów, takiego strachu, obawy, że coś jest ze mną nie tak. Owszem w tym momencie mamy jakiś problem i tak jak idziemy do lekarza, bo właśnie boli nas gardło albo źle się czujemy, tak samo sprawa duszy, ducha i naszej psychiki powinna mieć swojego lekarza i wtedy jesteśmy my. A jeszcze to tak powoli się w Polsce zmienia.

**Pani pedagog:** Pracuję w naszej szkole już 5 lat. Są takie chwile, że my podczas przerwy nawet nie możemy czegoś przegadać, bo tutaj już nie chodzi o to, że ktoś przychodzi z problemem czy z jakąś ważną sprawą, tylko chociażby po to, by sobie posiedzieć chwilę albo tak po prostu porozmawiać. Tak więc też rzeczywiście to bardzo fajne i miłe, że ten pokój jest nie jakimś takim pokojem, do którego za karę idzie, oczywiście czasami są takie dzieci, które mają takie skojarzenie, no bo rzeczywiście najgorsze jest, ja tego bardzo nie lubię, kiedy psycholog i pedagog jest wzywany na przykład, jak ktoś się źle zachowuje w klasie, no to rzeczywiście to jest najgorsze później skojarzenie dla takiej osoby, no bo co przychodzi ktoś nagle, on się źle zachowuje przychodzi jakaś pani, która próbuje z nim wtedy rozmawiać o tych jego zachowaniach, no więc to są takie chwile, które są gdzieś tam mniej przyjemne. Natomiast tak, to bardzo lubię tu pracować, ponieważ wcześniej tak nie pracowałam. Mam wolne weekendy czego kiedyś nie miałam, bo pracowałam w domu dziecka, no i tam weekendów wolnych nie było. W sobotę i niedzielę, w święta się pracowało więc to też jest bardzo fajne, że można w weekend odpocząć i trochę przewietrzyć umysł.

**Redaktor 1:** Ja jeszcze nawiążę do tego co pani powiedziała, że tutaj przychodzą uczniowie, którzy chcą posiedzieć. Uważam, że bardzo ważne jest coś takiego, by mieć kogoś przy kim czuję się bezpiecznie, gdzie czuję się bezpiecznie na przykład my z dziewczynami chodzimy do biblioteki, gdzie jest pani Jola, więc to też bardzo pomaga w takim funkcjonowaniu szkolnym, że jak na przykład jesteśmy po sprawdzianach, jest jakiś stres to można przyjść do takiej osoby.

**Redaktor 2:** A pani Jola zawsze wysłucha.

**Pani pedagog:** Myślę, że to jest też drugie takie miejsce, gdzie też część dzieciaków chodzi. Tak, zdecydowanie.

**Pani psycholog:** Myślę, że wy potrzebujecie takich miejsc, powiedziałabym wyciszenia.

**Redaktor 1, 2 i 3:** Tak.

**Pani psycholog:** I z tego co my słyszymy, takie miejsca w szkole pan dyrektor zamierza zorganizować.

**Redaktor 2:** Tak, strefa ciszy.

**Pani psycholog:** Ale będzie. Tak prawdziwa bym powiedziała, która faktycznie zacznie działać.

**Redaktor 2:** Tak, o to mi właśnie chodziło. Na spotkaniu samorządu się o nią starałam.

**Pani psycholog:** No więc właśnie, to od was zależy, bo takie wiadomości są potrzebne. Co wam jest potrzebne. Na pewno będzie nauczyciel żebyście nie byli sami.

**Pani pedagog:** Bo musi być.

**Redaktor 3:** Dla naszego bezpieczeństwa.

**Pani psycholog:** Jeszcze ktoś, żeby można było tak jak mówicie przegadać, czy tylko faktycznie, żeby trochę odizolować się od hałasu, to już z kolei wasza będzie taka inicjatywa, żeby powiedzieć co jeszcze wtedy potrzebujecie.

**Pani pedagog:** Trzeba o tym mówić, bo bardzo dużo osób do nas tu przychodzi też i mówi, że po prostu hałas im przeszkadza. Czy mogą chwilę posiedzieć, oni nawet nie chcą ani rozmawiać ani nic tylko po prostu chcą usiąść sobie spokojnie zjeść kanapkę, przeczytać książkę.

**Redaktor 1:** Tak właśnie i z tym jest problem, że ktoś stara się uczyć na przykład do kartkówki czy powtórzyć sobie coś przed lekcją to nie ma szans się skupić, czy choćby zrelaksować się czytając książkę, lub po prostu w spokoju zjeść na korytarzu. Nie ma szans.

**Pani psycholog:** My to widzimy, bo faktycznie tak jest, jak mówicie, ale też z kolei dużo zależy od was, bo to uczniowie robią ten hałas. Bo tak jak teraz jest lekcja same słyszyście, że jest cicho. Nawet młodszy uczniowie mówią, że jest za duży hałas, a w tym momencie to oni wybiegają i krzyczą, więc może trzeba się zastanowić jak uczyć ciszy. Samorząd może jakąś akcję zorganizuje.



**Redaktor 3:** Dać jakiś przykład tej ciszy.

**Pani psycholog:** Faktycznie im wyżej to troszeczkę ciszej nie?

**Pani pedagog:** Nie wiem, czy macie wrażenie, że młodsze klasy są głośniejsze?

**Redaktor 2:** No tak, 1-5, 1-6 mniej więcej. Jakoś 7-8 są ciche.

**Pani pedagog:** Bo te starsze raczej już sobie rozmawiają.

**Redaktor 3:** Tak właśnie w bibliotece lub na korytarzach, chodzą i rozmawiają.

**Redaktor 1:** A młodzi po prostu potrzebują...

**Redaktor 3:** ...się wybiegać, ...

**Redaktor 1:** ...trochę pokrzyzczeć, pobawić się.

**Redaktor 2:** Pamiętam jak pierwszego dnia wróciłam ze szkoły wróciłam z wielkim bólem głowy, bo było tak głośno.

**Pani pedagog:** A jak ktoś w ogóle przyjdzie nie przyzwyczajony do szkoły, bo my to jesteśmy przyzwyczajone, mimo wszystko wy przez to, że chodzicie, my przez to, że pracujemy to zawsze każdy mówi „jak ty możesz to wytrzymać” a człowiek się przyzwyczaja po prostu.

**Pani psycholog:** Ale mówię, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu właśnie uczniowie zgłaszają to, że im przeszkadza hałas. ale sami właśnie tak naprawdę się do tego przyczyniają.

**Redaktor 1:** Tak, bo ludzie nie widzą swoich błędów tylko czyjeś.

**Pani psycholog:** Miejmy świadomość, że jak ktoś będzie szeptał i będzie 20 osób szeptało, to to już nie będzie szept.

**Redaktor 2:** Ja muszę zadać pytanie. Na co są tutaj te plecaki (w rogu pokoju, koło kanapy leży mała sterta tornistrów)? Bo mnie to strasznie interesuje.

**Pani pedagog:** To właśnie jest ta działka pedagoga. Jest dla dla dzieci z większymi problemami materialnym, finansowymi i czasami zdarzają się takie akcje.

**Redaktor 1:** Co chciałyby panie przekazać uczniom, poprzez gazetkę szkolną?

**Pani pedagog:** Żeby dzieci przychodzili do nas z taką śmiałością. I, że warto rozmawiać i próbować rozwiązywać problemy.

**Pani psycholog:** I nawet jak ktoś tu przychodzi może za karę, to nie po to, żeby dostać tę karę, ale właśnie to, co mówiłam wcześniej, żeby pomóc zrozumieć, dlaczego tak się stało i czy to jest do zmiany czy to jest chwilowe. Bardziej wtedy chodzi o to, żeby te emocje wyciszyć i pokazać jak sobie z tym radzić. Jeśli nie od razu, to może w jakiejś przyszłości. Bo to jest tak, że my jesteśmy po to, żeby wspierać i pomagać, a nie karać. Jest część osób, które tu przychodzi i to wie.

**Pani pedagog:** Ale jest jeszcze takie myślenie, które, no nawet właśnie tu w szkole, które dziecko właśnie nawet nie bardzo sobie życzy, żeby do niego podejść na przerwie, nie dlatego, że nas nie lubi czy coś tylko, że później w rozmowie to wychodzi, że nie chciałoby, żeby ktoś to zobaczył z zewnątrz.

**Pani psycholog:** Ale to też znaczy właśnie, że są koledzy, koleżanki którzy właśnie się śmieją z takich osób, że ktoś „aha idziesz do psychologa”.

**Redaktor 3:** „Ha ha chodzisz do psychologa”, „ha ha gadasz z psychologiem szkolnym” czy coś w podobie.

**Pani psycholog:** Ja też często to tłumaczę, że warto korzystać z pomocy. Może ten artykuł pomorze. Już wiecie, że jest pedagog, psycholog, ale też jest psychiatra i psychoterapeuta. Psycholog to jest taka osoba pierwszego kontaktu, jeżeli jest jakiś problem. Oni wszyscy pomagają, ale wszyscy w innym zakresie.

**Redaktor 1:** Uważają panie, że okres dorastania i dojrzewania jest najgorszym czy najlepszym w życiu człowieka?

**Pani psycholog:** Jedno i drugie.

**Pani pedagog:** Jest na pewno bardzo ważnym i bardzo trudnym. Tu się tak dużo przemian dzieje w was.

**Redaktor 3:** No bo w sumie te emocje tak buzują i niektóre słowa bardzo nas ranią, a niektóre w sumie źle rozumiemy.

**Pani pedagog:** Rośniecie, rozwijacie się, wasz mózg się bardzo zmienia.

**Pani psycholog:** Uczycie się być samodzielni.

**Pani pedagog:** To jest niesamowity okres i później będziecie go wspominać pewnie z wielkim sentymentem. Natomiast w czasie, kiedy to się dzieje, jest duża huśtawka nastrojów, niesamowita od euforii po smutek i rezygnację.

**Redaktor 1:** Czy myślą panie, że zdrowie fizyczne wpływa na zdrowie psychiczne?

**Pani pedagog:** Jak najbardziej tak uważam.

**Pani psycholog:** Mówimy o chorobach psychosomatycznych, bo właśnie psychika i ciało są nierozdzielne.

**Pani pedagog:** I słuchajcie nawet jak i wpływ ostatnio nie przeciągając, ale na przykład chodząc na warsztaty do młodszych klas, jak rozmawiamy o zdrowym trybie życia, jaki wpływ ma chociażby zjedzone rano śniadanie. Nie wiem, czy wy jecie w domu śniadanie, czy nie, ja na przykład jak nie zjem, to rzeczywiście się źle czuję.

**Redaktor 1:** Myślę że większość uczniów jak i ja...

**Pani pedagog:** Natomiast jak teraz słyszę to większość nie je i to jest straszne.

**Redaktor 1:** Rano jak się na przykład za późno wstanie, to nie ma czasu, więc się po prostu bierze jakąś kanapkę i je się na najbliższej przerwie.

**Pani pedagog:** Dobrze jeszcze jak jecie kanapkę w szkole, bo niektórzy wypadają bez niczego, nie jedząc i ich pierwszy posiłek, to pierwszy posiłek jest dopiero obiad i jak tu funkcjonować, jak to się uczuć?

**Redaktor 3:** No i niektórzy nawet nie chodzą na te obiady, nie jedzą w szkole i ich najbliższy posiłek jest już na przykład jak dojadą, czy dojdą do domu o 16:00.

**Pani pedagog:** Albo w tzn. międzyczasie baton zjedzą.

**Redaktor 3:** Tak, czy tam baton kupiony w sklepiku.

**Redaktor 1:** To jest dużo za późno.

**Redaktor 1: Czy to prawda, że dziewczynki są dojrzalsze od chłopców, czy to tylko taki stereotyp?**

**Pani psycholog:** Trochę stereotyp, bo nie można mówić o dojrzałości. Tylko pewne umiejętności dziewczynki nabywają szybciej, inny sposób troszeczkę, ale jak mówimy o dojrzałości to również musimy mówić o dojrzałości w jakiejś sferze psychicznej, fizycznej, emocjonalnej, społecznej. Tu zawsze intelektualnie nie, nie płęć różnicuje dojrzałość intelektualną, ale już fizyczną tak, trochę w umiejętnościach społecznych tak, emocjonalnie każdy inaczej także tak ogólnie ujęte jest to nieprawda, natomiast jak wyjdziemy w szczegóły to bywa różnie.

**Pani pedagog:** Bywa różnie i bardzo często to widać. W tych siódmych klasach, ósmych. Chłopiec w siódmej klasie jest jeszcze zupełnie czym innym zainteresowany, jeszcze tam gdzieś klocki LEGO i tak dalej, dziewczynki już zupełnie inaczej.

**Pani psycholog:** Co nie znaczy, że coś jest gorsze a coś lepsze.

**Pani pedagog:** Tak po prostu jest.

**Redaktor 1: Gdy były panie w naszym wieku, co chciały panie robić w przyszłości?**

**Pani pedagog:** Ja już mówiłam.

**Pani psycholog:** Ja chyba śpiewać chciałam. Chodziłam do domu kultury, śpiewałam. Nigdy nie chciałam być aktorką, tak jak właśnie większość dziewczyn, ale chciałam śpiewać, lubiłam to.

**Reporter 1: Jakie mają panie teraz zainteresowania?**

**Pani psycholog:** Ja teraz troszeczkę już idę w kierunku takiego wyciszenia i spokoju. Zawsze mówię uczniom, jak się pytają, że ja bardzo dużo czytam. Natomiast na pewno, jak już mam taki czas wolny i jest ciepło, to lubię gdzieś wyjechać. W miejsca, gdzie nie byłam, zobaczyć inną kulturę, poznać. I to są chyba moje takie podstawowe aktywności, które lubię robić. Zmieniły mi się zainteresowania. przeszłam fazę dekupażu, jakiegoś zdobnictwa, robienia na drutach, a teraz bardziej jestem refleksyjna.

**Pani pedagog:** Ja, zwłaszcza w okresie takim wiosenno-letnim mam dużo energii, więc muszę z kolei wychodzić to, więc jak wracam do domu to albo są spacer z psami, albo jazda na rowerze. Gorzej już jest jesień, zima. Poza tym uwielbiam podróżować i planować wyjazdy.

**Redaktor 2: Ja mam jeszcze jedno pytanie, czy praca nauczyciela wspomagającego pokrywa się trochę z pracą psychologa, pedagoga? Czy może trochę współpracujecie?**

**Pani pedagog:** Współpracujemy jak najbardziej.

**Pani psycholog:** Natomiast nie do końca się pokrywa, bo nauczyciel wspomagający jest cały czas przy uczniu w klasie, my wchodzimy doraźnie albo w niektórych takich sytuacjach gdzie jest to potrzebne. Uważam, że to jest zupełnie inna praca, ale umiejętności, też komunikacyjne, zrozumienia ucznia, pomagania w różnym zakresie - jak najbardziej tutaj są pożądane i pokrywają się. Każdy ma inną wrażliwość i umiejętności i tutaj też się różnimy, jako ludzie. Po to my jesteśmy i taki nauczyciel, żeby jak najlepiej mógł się doradzić, zobaczyć jak można w inny sposób pomóc uczniowi. Tak jak mówią „nieraz trzeba zrobić krok w tył, żeby więcej zobaczyć”. Po to my jesteśmy: mamy wspierać was uczniów i nauczycieli, żeby osiągnąć jak najlepszy efekt.

**Redaktor 1: A nauczyciele jak mają jakiś problem właśnie emocjonalny czy sobie nie radzą na przykład pod takim względem że klasa na lekcji była nieznośna to przychodzą tutaj po pomoc?**

**Pani pedagog:** Pomoc, wsparcie wspólnie szukamy jakiegoś rozwiązania...

**Redaktor 3:** Takie rady, tak w sumie...

**Pani psycholog:** Ja też myślę, że masz na myśli pomoc samemu nauczycielowi, było coś ciężkiego i ten nauczyciel też nie ma siły. Jesteśmy wtedy dla niego wsparciem.

**Serdecznie dziękujemy Paniom psycholog i pedagog oraz mamy nadzieję, że przeczytaliście ten wywiad z przyjemnością.**